Ner 124. Kraków, Czwartek 2 Czerwca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L 4; **w Paryżu** wyłącznie p Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . .	złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . .	marek 6
Od 1 Czerwca do końca Września	„ 20

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 czerwca.

Izba panów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu w drugiem i trzeciem czytaniu budżet na rok 1887, poczem prezes gabinetu hr. Taaffe oświadczył, iż z Najwyższego polecenia Rada państwa zostaje odroczoną. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż parlament zbierze się znowu z początkiem października, aby przedewszystkiem wybrać członków do wspólnych delegacyj. Sejmy krajowe mają być zwołane we wrześniu.

Francuski dziennik urzędowy ogłosił nareszcie skład nowego gabinetu, którego członków wylicza nasz telegram wczorajszy.

Jestto gabinet bez Boulangera, ale z zatrzymaniem jego planu reorganizacyi wojskowej, tylko bez niepokojących mobilizacyjnych zamiarów, jakie Boulanger w tym roku miał na celu.

Saussier nie przyjął dlatego ministerstwa wojny, że żądał zrazu zupełnego uchylenia Boulangerowskiego planu reorganizacyjnego, później przynajmniej radykalnych zmian jego, na co gdy Rouvier przystać nie chciał, podjął się przeprowadzenia go, może z małemi tylko zmianami, jenerał Ferron.

Jenerał Ferron znanym już jest z czasów ministerstwa Gambetty, w którem pod ministrem wojny Campenon sprawował miejsce szefa sztabu jeneralnego. Po ukończeniu szkoły politechnicznej wstąpił on w roku 1852 jako podporucznik do wojska. W czasie kampanii krymskiej brał udział w szturmowaniu fortu Małakowa. Był potem przez czas jakiś profesorem w szkole wojskowej w Metz.— W wojnie 1870 r. nie mógł brać udziału, bo wysłanym był poprzednio z komendą do Nowej Kaledonii, gdzie czas kampanii przebył. Na żądanie Gallifeta, który bardzo cenił jego zdolność, mianowano go w r. 1879 szefem sztabu 9go korpusu. Za ministerstwa Gambetty zajmował wymienione już powyżej stanowisko, w końcu komenderował 13tą dywizyą piechoty w Chaumont. Ferron znanym jest także z pism swych wojskowych, z których jedno: „O użyciu kolei żelaznych w wojnie,“ jesz szczególnie cenionem. Dlatego zasięgano już kilkakrotnie rady jego w komisyach zajmujących się układaniem planów mobilizacyjnych i przyjmowano zawsze proponowane przez niego zmiany.

Miejsce ministra marynarki proponowano zrazu admirałowi Jaurès, który przyjęcia go odmówił. W składzie obecnego gabinetu zastąpił go Barbey.

Rouvier wyliczy w deklaracyi swej w Izbie trudności, jakie zachodziły w utworzeniu ministerstwa, i czynią wszelkie inne niemożliwem, oświadczy się za przeprowadzeniem reorganizacyi wojskowej w myśl planu Boulangera i za zaprowadzeniem oszczędności na szeroką skalę w myśl postanowień komisyi budżetowej.

Boulanger pogodził się bardzo przyzwoicie z koniecznością położenia, która go usuwa, jak to z telegrafowanej nam wczoraj deklaracyi jego wynika.

Chodzi teraz o to, czy nowy gabinet znajdzie dostateczne poparcie w Izbie.

Umiarkowane dzienniki republikańskie przyjęły wiadomość o składzie nowego gabinetu z widocznem zadowoleniem, monarchiczne bez wyrazu niechęci. Mniej życzliwemi okazują się organa radykalistów.

Skrajna lewica zebrała się wczoraj w celu ułożenia interpelacyi. Dalsze zachowanie się jej ma zależeć od sposobu, w jaki ministerstwo na nią odpowie. Żądania zbyt daleko idących reform są zwykle szkopułem, o który się rozbija wszelka możliwa zgoda rządu z tem stronnictwem, a interpelacya wymierzoną zapewne znów zostanie w tym kierunku.

Nowe ministerstwo liczy po zespoleniu ze sobą kilku tek w jednem ręku wogóle tylko dziesięciu członków. Z ośmiu należących do parlamentu, pięciu, a mianowicie Rouvier, Fallières, Spuller, Mazeau i Barbey należą do stronnictwa oportunistycznego, co ministerstwu obecnemu nadaje właściwą barwę polityczną. Trzech tylko: Dautresme, Barbe i Heredia należą do umiarkowanego odcienia radykalnej lewicy. Dwóch ministrów: Mazeau i Barbey należą do składu Izby panów; sześciu: Rouvier, Fallières, Spuller, Heredia, Barbe i Dautresme są członkami Izby deputowanych; Flourens i Ferron nie zasiadają ani w Senacie, ani w Izbie deputowanych.

Z szeregu wzmiankowanych już przez nas artykułów Karola Dilkego w *Fortnightly Review* wyszedł świeżo piąty i ostatni. Zajmuje on się w nim głównie kolonizacyjną polityką Anglii, a kończy ostatecznie słowy: „Niema nic pewniejszego nad to, że nas rychlej, czy później, czeka nieunikniona, zacięta wojna z Rosyą.“ Rozważając dalej ze względu na tę nieuniknioną ewentualność siły wojenne angielskie, przemawia usilnie za spiesznem pomnożeniem ich.

Izba włoska przyjęła wszystkie wnioski, przedłożone jej przez ministra wojny.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Konstantynopola, oświadczyły już w odpowiedzi na ostatnią notę turecką wszystkie mocarstwa gotowość swą do wymiany zdań dyplomatycznych względem środków rozwiązania kwestyi bulgarskiej. Z podanej tylko już odpowiedzi rosyjskiej wynika, że jako warunku wzięcia udziału w tej wymianie zdań żąda ustąpienia rejencyi.

Mikołaj Zyblikiewicz.

V.

Nieszczęsną datę 1863 i 1864 roku opuścićby można całkowicie z politycznej biografii Zyblikiewicz. On nigdy nie spiskował, ruchu nie podniecał, nie na tych polach walczył o prawa kraju i nie na tych drogach szukał polepszenia bytu Ojczyzny. Po wybuchu robił to, co robili inni politycznym kierunkiem z nim zbliżeni, robił jak oni bez wiary, bez nadziei, jak oni według tej ogólnej zasady, że kiedy niezdołano burzy odwrócić— niewolno już od solidarności się uchylać. Zasada błędna, bo solidarność narodowa tam się zatrzymywać winna, gdzie sumienie i rozum wskazuje zgubę. Jeden tylko Kościuszko to rozumiał, gdy ani do legionów ani do armii napoleońskiej nie przystąpił wbrew przekonaniu. Chłopicki zbłądził i mimo geniuszu wojskowego i waleczności sprawie zaszkodził, gdy bez wiary w możność zwycięstwa dał się zmusić do przyjęcia dyktatury. Tak biali w Królestwie i w Galicyi w rzeczy zgubnej szukali mniejszego złego— niczego nie uratowali, tylko pożar się rozszerzył i solidarność następstw wszystkie ogarnęła dzielnice. Łatwo to dziś mówić — najtrzeźwiejsi, najbystrzejsi utracili przytomność, gdy cały gmach stanął w płomieniach.

Koło polskie w wiedeńskiej Radzie państwa trudne miało stanowisko. Gdy zażądano od Izby, aby dozwoliła śledztwa przeciw p. Karolowi Rogawskiemu za udział w organizacyi— Zyblikiewicz wstąpił na trybunę i zadziwił wszystkich, gdy obronę zaczął od przyznania zarzucanych faktów, gdy uderzył na dwulicowość gabinetów i wydobył z zanadrza najtajniejsze dokumenty schwycone przez rewolucyjną policyę w Warszawie u naczelnika policyi rosyjskiej Margrabiego Paulucci.— Pod wrażeniem tych odkryć i tej mowy pełnej szczerości Izba nie zezwoliła na śledztwo przeciw Rogawskiemu.

Gdy więzienia w Galicyi i na Morawie zaczęły się Polakami zaludniać— Zyblikiewicz po zamknięciu Izby wyjeżdża nad Ren i tam cały rok do ogłoszenia amnestyi spędza.

Powraca na Sejm 1865 r. Należy do tych, którzy mniemali, że najlepszem wytrzeźwieniem dla społeczeństwa jest powrót do normalnej pracy, podjęcie tego z usilnością, co się robić da, tam, gdzie robić można. Rzuca się więc do prac sejmowych i polityki krajowej ze zdwojonym zapałem.

W tych latach właśnie popowstańczych rozpoczynała się na dobre praca ustawodawcza Sejmu. Autonomiczny i ugodowy kierunek ministerstwa hr. Belcredego, działanie namiestnika hr. Gołuchowskiego, aby oczyścić Galicyę z napływu obcej biurokracyi, aby ją wyrwać z jej szponów, daje popęd do zadań organizacyjnych oraz do reform głębiej w stosunki społeczne i dalej w przyszłość sięgających.

Zyblikiewicz bierze lwią część tych prac na siebie, na każdej karcie sprawozdań sejmowych, a na przeważnej części referatów komisyjnych spotykamy jego nazwisko W r. 1865 przeprowadza przez Izbę osobny statut dla miasta Krakowa, podstawę jego przyszłej autonomii. Podejmuje sprawę administracyi i użycia funduszów z zapisu hr. Skarbka. Z uszczerbkiem sierot, z funduszu tego przez lat kilkadziesiąt subwencyonowano teatr niemiecki we Lwowie. Przywilej tego teatru krępował rozwój sceny polskiej. Zyblikiewicz uderza tu szturmem i zwycięża nie bez wielkich trudności; niebawem skutkiem uchwały Sejmu, na jego sprawozdaniu opartej i dalszych zachodów i starań w Wiedniu, zakłady filantropijne w Drohowyżu wchodzą wreszcie w życie, a trupa niemiecka opuszcza uprzywilejowane we Lwowie stanowisko.

Kwestya wyzwolenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego zpod krępującej go gwarancyi sejmów i stanów ma w Zyblikiewiczu dzielnego szermierza.

Odtąd, — aż do ujęcia laski marszałkowskiej jest on jeneralnym sprawozdawcą budżetu krajowego. Z budżetem wszystko się wiąże, na nim opiera, z niego wysnuwa, bo tu ten ogólny *nervus rerum*. Zyblikiewicz bardziej, niż ktokolwiek, posiadał dar ogólnego, szerokiego poglądu na stan kraju i jego potrzeby, aby stosunek różnych działów w wydatkach publicznych w pewien ująć system, aby szala nie przeważyła zbytecznie w jednej gałęzi z uszczerbkiem innych, aby produkcyjne cele silniej popierać, a budżetu nie zamieniać na wielki fundusz filantropijny, lub też, aby nie robić kosztownych prób. Jedni myśleli tylko o udoskonaleniu szpitalów, inni wydatki na organizacyą szkół stawiali na szczycie, Zyblikiewicz myślał o wszystkiem i dlatego pojmował wybór nie proporcyą w nakładach. Ekonomistą teoretycznym i naukowym nie był, pism żadnych treści ekonomicznej nie zostawił po sobie. Praktycznie znał kraj, jego wrodzone zasoby i przyczyny jego upadku, jego najbardziej naglące potrzeby i najskuteczniejsze środki, aby stopniowo dźwigać go z niedoli. To, co zwano programem ekonomicznym Zyblikiewicza, odkąd został marszałkiem, to miało swoje premisy i genezę w kilkunastoletnich pracach głównego sprawozdawcy budżetowego.

Gdy namiestnictwo przedstawiło w r. 1865 propozycyę, aby Wydział objął pod swój zarząd fundusz indemnizacyjny, Zyblikiewicz ujął sprawę w swoje ręce i zbadał jej historyą do gruntu. Jak Krzeczunowicz w długoletnim procesie o kataster gruntowy, tak on w tym procesie o pretensye skarbu państwa do kraju, oraz kraju słuszne wyskiwania na administracyą tego funduszu, stał się wielkim specyalistą i obrońcą Na jego wniosek Sejm przyjmując fundusz indemnizacyjny, uroczyste postawił zastrzeżenie co do dawnych rachunków, zastrzeżenie, które następnie corocznie ponawiał. Wydaje się to zaiste, jak łamigłówka matematyczna, w jaki sposób się to stało, że dług indemnizacyjny mimo wysokich dodatków do podatków, które opłacają w kraju naszym wszystkie bez wyjątku stany, nietylko się nie zmniejszył, nie umorzył, ale przeciwnie narosły jeszcze pretensye skarbu państwa do bajecznych sum. Trzebaby broszurę Zyblikiewicza w sprawie funduszu indemnizacyjnego przytoczyć tu w całości, aby tę łamigłówkę, zbyt dla nas kosztowną wytłomaczyć. Broszura ta równie, jak stanowisko, jakie Zyblikiewicz w Sejmie pod tym względem wskazał, pozostanie punktem wyjścia na przyszłość w niezakończonym niestety dotąd procesie. Jemu zawdzięczamy, że gdy Sejm i Wydział krajowy przejął zarząd funduszu, przyjął go warunkowo bez dobrodziejstwa inwentarza, z zastrzeżeniem swych praw.

Czem bywa administracya rządowa zwłaszcza taka, jaka przez długie lata władała w Galicyi, wykazuje obszerny wywód historyczny Zyblikiewicza, przedłożony Sejmowi 1866 r. o dawnych królewszczyznach, które przeszły na skarb w Galicyi i w Księstwie Krakowskiem. W samoistnym wniosku domagał się naówczas, aby te dobra skarbowe, z polskich królewszczyzn powstałe, przeszły pod zarząd Wydziału krajowego, jako własność krajowa.

Na tem stanowisku w tej kwestyi dotrwał on do końca, a gdy w lat kilka ministeryum postanowiło przystąpić do sprzedaży znacznej części tych dóbr źle się rentujących, Zyblikiewicz w Radzie państwa podnosił protest i uratował Niepołomice od sprzedaży. Gdy Izba przychyliła się do propozycyi rządowej i ugoda z konsorcyum została postanowioną, konsorcyum, na którego czele stał Polak, osobisty Zyblikiewicza przyjaciel, zaproponowało, aby w jego kancelaryi napisany został kontrakt. „Jako poseł protestowałeś — mówiono mu — teraz jako adwokat rzecz rozstrzygniętą i nieodwołalną przyjmij w swoje ręce.“ Honoraryum za kontrakt i czynność adwokacką miało wynosić znaczną bardzo sumę. „Nie mam dwóch sumień — odpowiedział Zyblikiewicz — i kontraktu na sprzedaż dóbr krajowych pisać nie będę.“

Sejm 1865-66 roku obradował od listopada do kwietnia — najdłuższa to sesya — a nastrój był wysoki, umysły dźwigały się po ostatnich klęskach do nowych zadań społecznych reform i wyższych dążeń. Ilekroć Sejm będzie chciał zwrócić się na tory programowe, do myśli rzuconych na tej sesyi powrócić musi. Rząd przedkładał projekt ustawy gminnej, obszarów dworskich i Rad powiatowych. Rozdział gminy na gromadę i dwór — wywołał walkę zasadniczą, w której przeważnie posłowie krakowscy z Adamem Potockim na czele rozwinęli dążność zjednoczenia w gminie zbiorowej. Zyblikiewicz do nich należał i siłą wymowy popierał. Z tej kwestyi zasadniczej wypływały inne i rozdzielały się już w Sejmie dwa kierunki, jeden, który konserwatyzm pojmował formalnie w unikaniu nagłych zmian; drugi, który go chciał na zasadniczych oprzeć podstawach i do szerszej rozwijać reformy. Poruszoną została myśl kanclerstwa wnioskiem Henryka Wodzickiego i wysłaną osobna deputacya do Cesarza — myśl ta znalazła najgorliwszego w Zyblikiewiczu poplecznika i miała doprowadzić za lat kilka do ustanowienia ministra dla Galicyi — w czem znów Zyblikiewicz był w Wiedniu bardzo czynny, bez względu na osobę kandydata, gdy usilnie popierał nominacyę tego, z którym zwykł był w środkach i działaniu się różnić i rozchodzić.

Sprawa języka ojczystego zawsze była dlań na pierwszem miejscu, jak niegdyś przed sądem w Krakowie, tak teraz w Sejmie i w Radzie państwa wymową, targiem ze stronnictwami, naciskiem na rząd za nią walczy.

Gabinet Belcredego, tak wiele rokujący, runął wobec inwazyi pruskiej. Jednem z pierwszych następstw klęski wojennej miał być rozdział państwa na dwie połowy. Hr. Beust przeprowadził z Węgrami rokowania poza plecami sejmów i Rady państwa. Chwila była doniosłą dla ustroju monarchii i stanowiska naszego kraju. Najbliżsi przyjaciele polityczni Zyblikiewicza byli w opozycyi i głosowali przeciw wysłaniu delegacyi do Wiednia. Hegemonia węgierska za Litawą znaczyła tyle, co hegemonia niemiecka po tej stronie Litawy, co rozprężenie solidarności i poddanie narodowości słowiańskich. Zyblikiewicz miał mowę długą i silną, w której podzielał wszystkie argumenta opozycyi, lecz w konkluzyi dodał, iż pamięć tego, co kraj pod uciskiem biurokratycznym ucierpiał, obawa nowej podobnej próby i jej następstw na stosunki społeczne, nie dozwala mu głosować za abstencyą. Głos Zyblikiewicza d. 2 marca 1867 r. zachwiał wielu i przeważył szalę za wyborem delegacyi.

W delegacyi, którą wybrał Sejm przeważnie z członków mniejszości — Zyblikiewicz rozpoczął znów kampanię, aby wywalczyć szersze rękojmie i atrybucye dla Galicyi. Gdy powrócił na Sejm roku następnego, wraz z Krzeczunowiczem, Grocholskim, Chrzanowskim wystąpił z inicyatywą programowych żądań kraju i był jednym z autorów pamiętnej rezolucyi. Szeroką była podstawa tego programu, długą walka w Radzie państwa, już nietylko o zdobycie tych swobód, ale o wprowadzenie rezolucyi na stół obrad. Tu Zyblikiewicz okazał się nietylko dzielnym szermierzem, ale i zręcznym strategikiem. Brak nam do akcyi pozakulisowej materyałów — mamy wspomnienia i wskazówki — mógłby tylko który z kolegów wyjaśnić udział Zyblikiewicza w dwóch najważniejszych kwestyach, a mianowicie w uzyskaniu ministeryalnego reskryptu, mocą którego zaprowadzono w Galicyi język krajowy w sądach, rządzie

Kraków za Stanisława Augusta

i w czasach porozbiorowych.

(10)

(Ciąg dalszy).

Nie będziemy zatrzymywać czytelnika rozbiorem instytucyi i praw nadanych, tem mniej historyą polityczną drobnego państewka, z zamiaru i natury rzeczy skazanego na bierność. Wspominamy tylko o tem, co, jeśli nie stoi w bezpośrednim związku ze światem i epoką Puław, ma atoli z niemi widoczną analogię w nastroju uczuć, kultury i towarzyskości.

Jak w dawnej Polsce lubiono biesiadować i ucztować bez miary, tak w Polsce porozbiorowej wyrodziło się zamiłowanie obchodów publicznych i manifestacyj narodowych. Podwójnego rodzaju bywały za wolnego miasta uroczystości: jedne oficyalne, drugie patryotyczne — podobnie jak w dwóch salach pałacu biskupiego: jedna illustrowała stan obecny wolnego miasta z należnym hołdem dla opiekuńczych monarchów, druga poświęcona wyłącznie wspomnieniom sławy i dziejów ojczystych.

Ustanowiono więc święto urzędowe w rocznicę nadania konstytucyi Rzeczypospolitej krakowskiej dnia 6go września. Nabożeństwo w katedrze, obiad u prezesa senatu hr. Stanisława Wodzickiego, wieczorem iluminacya, czasem bal u jednego z rezydentów lub przedstawienie okolicznościowe z obrazem alegorycznym w teatrze Kluszewskiego; oto zwykły obchodów tych porządek, uświetniony w roku 1818, gdy ukończone były prace organizacyjne, wręczeniem medalu trzem komisarzom pełnomocnym: hr. Józefowi Miączyńskiemu, przedstawicielowi cesarza Aleksandra; Józefowi hr. Swert Sporn, który był komisarzem austryackim i reprezentantowi Prus Wilhelmowi br. Reibnitz.

W tych aktach lojalności przebijało się szczere uczucie wdzięczności i nadziei wobec osoby cesarza Aleksandra, zwłaszcza w pierwszych latach bytu Rzeczypospolitej.

Lecz silniej biły serca, tłumniej i goręcej wszystkie warstwy brały udział, gdy manifestacya bez żadnej wewnętrznej restrykcyi i bez zewnętrznej przeszkody przybierała charakter czysto narodowy. Miasto grobów i pomników stało się miastem uprzywilejowanem pogrzebów narodowych. Ten okres pogrzebowy, do dziś trwający, zaczyna się w Krakowie ze sprowadzeniem zwłok księcia Józefa.

Najpierw Warszawa zapragnęła szczątków bohaterskiego wodza, sprowadzono je więc z Lipska i złożono 10 września 1814 r. w podziemiu kościoła św. Krzyża, przyczem X. Woronicz, naówczas dziekan warszawski, gorącą i świetną powiedział mowę.

Siostrzenica księcia pani Aleksandrowa z Tyszkiewiczów Potocka, późniejsza jenerałowa Wąsowiczowa, na balu w zamku warszawskim wyraziła cesarzowi Aleksandrowi życzenie, aby zwłoki księcia Józefa złożono w grobach królewskich na Wawelu. Cesarz nieomieszkał nigdy sposobności uprzedzenia życzeń dam i jednania popularności wśród Polaków. Nietylko dał przyzwalającą odpowiedź, ale oświadczył pani Potockiej, że ze swej strony uczyni wszystko, czego wymaga hołd dla bohatera, bo jak dodał, „nigdy żałować nie przestanie, iż niedanem mu było podziwiać inaczej jego męstwa, tylko w obozie nieprzyjaciół.“

Dokładnego opisu pogrzebu Poniatowskiego w Krakowie nie znaleźliśmy w żadnym pamiętniku. Sarkofag fundowała pani Aleksandrowa Potocka. Zjazd musiał być wielki — przybył ordynat Zamoyski z żoną i książę Konstanty Czartoryski, podkomendny i towarzysz broni Poniatowskiego. Czartoryscy mieli świeżą rodzinną żałobę, bo niedawno zmarła w Wiedniu księżna marszałkowa; stroskanego księcia jenerała otaczała rodzina w Sieniawie.

Nad trumną Poniatowskiego w Krakowie znów przemówił Woronicz:

„Pocieszmy się raz jeszcze pożegnaniem tego dni naszych bohatera, gdy szczątki jego mieszamy z popiołami tych, którzy na tym Wawelu pierwszy sztandar sławy naszej zatknęli, tę świątynię rozjaśniali, a piersiami swemi chrześciaństwo całe tyle wieków zasłaniali. On po waszemu wierzyć i działać nie wstydził się, więc i do waszego górnego szeregu należeć powinien. Stawcie go przed wiecznym i niezachwianym Panem. On ojciec litości i miłosierdzia, On i złemu pokoleniu dla dobrych ojców przepuszcza. Niech się więc jeszcze do nas przyzna, że Bogiem jest naszym, a to nasionko dalszych nadziei w jednym dniu wysokie cedry Libanu przerośnie.“

Tak kończył natchniony pasterz ostatnie pożegnanie mężnego wodza, któremu przed wyprawą błogosławił.

Gdy grzebano Poniatowskiego w Krakowie, umiera w Soloturn w Szwajcaryi Kościuszko 15 października 1817 roku, otoczony troskliwą opieką i objawami najwyższej czci rodziny Zeltnerów.

Cesarz Aleksander tym razem już nie czekał, aby ktokolwiek przypominał mu, jak drogą dla Polaków jest pamięć Kościuszki. Z własnego popędu wysyła on księcia Antoniego Jabłonowskiego do Szwajcaryi, aby sprowadził zwłoki do Krakowa. Jabłonowski i Zeltner towarzyszą konwojowi. Gdy niejedną przyszło usuwać trudność, podróż trwa kilka miesięcy, a uroczysty pogrzeb w katedrze krakowskiej odbywa się w maju 1818 r. Czekał tu już grobowiec wrzekomo w stylu greckim, według rysunku architekty Lanciego, wykonany przez rzeźbiarza Pawła Filipiego, a kosztem wolnego miasta Krakowa.

Uczucie ogółu domagało się czegoś więcej; niedość tego hołdu dla dwóch ostatnich wodzów, że pogrzebani w grobach królewskich. Równocześnie w kole warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk powstaje myśl pomnika dla księcia Józefa, w sejmie i senacie krakowskim dla Kościuszki. Tam trwają długie narady — tu szczęśliwą ktoś miał inspiracyą, aby zwycięzcę zpod Racławic, jeńca maciejowickiego, ostatniego naczelnika narodu, który połączył wszystkie stany w obronie ziemi ojczystej, uwiecznić pomnikiem z ziemi sypanym, na wzór mogiły Krakusa i Wandy. Wniosek postawił w senacie sekretarz senatu Jacek Mieroszowski, ale pomysł pierwotny odnieść potrzeba chyba do biskupa Woronicza. Pomysł to tak sprzeczny z ówczesnemi pojęciami estetyki klasycznej, tak swojski, starosłowiański, w swej prostocie tak wzniosły, że mógł powstać tylko z natchnienia poety, z wielkiego umiłowania pierwiastków naszego narodu. Gdy się rozczytujemy w pismach Woronicza, spotykamy na każdej karcie te wysokie poczucia ducha narodowego, z jakich mogła tylko powstać myśl podobna. Zdobiono wprawdzie mogiłami pod koniec XVIII w. ogrody francuskie w Powązkach, Arkadyi i Puławach. Sielankowość pasterska wiodła do tego, co było obyczajem ludowym, legendą pierwotnych dziejów narodu. Ostateczności się stykają, najbardziej wymuszony i konwencyonalny smak epoki potrącał o struny swojskie i ludowe, wywoływał zwrot ku romantycznym motywom.

Od kogokolwiek ona wyszła, myśl mogiły była szczęśliwa, piękna, myśl wielka. O ileż każdy inny pomnik ze spiżu lub granitu byłby umniejszył postać Kościuszki w oczach potomnych, gdybyśmy codzień patrzyli w Rynku krakowskim na nieudane dzieło ówczesnych artystów — i to wrażenie ujemne, niesmaczne budziło pierwsze pojęcie o samym bohaterze. Niebotyczna miara „tego górca,“ który dobiega szczytów Karpat, jak się wyraził Woronicz, stała się dla ludu, dla obcych, dla następnych pokoleń miarą człowieka i wypadków, których był bohaterem. Wrażenie to pierwsze, tak urocze i imponujące, pozostaje w duszy niezatarte.

Wnet utworzył się komitet pomnika pod przewodnictwem prezesa senatu Stanisława Wodzickiego, a w nim zasiedli senator Radwański, Józef Januszewicz, sędzia apelacyjny; Mąkalski, prezes trybunału; Józef hr. Wodzicki, Stanisław Mieroszowski, Krzysztof Dembiński, Kajetan Florkiewicz, Floryan Straszewski, Antoni Morbitzer, Józef Wasserab, J. Statler, J. Czerniński, M. Stummer, Szymon Benda, Wojciech Kwiatkowski i Jan Librowski.

Na pierwsze wezwanie ofiary płyną z całej Polski. Artur Potocki zbiera datki na Ukrainie, sam ofiaruje sumę 18,000 złp., Filip Plater na Wołyniu, książę jenerał we wschodniej Galicyi, książę Adam i ordynat Zamoyski w Warszawie.

„Szesnasty dzień października 1820 r. nieocenionym będzie w historyi — pisze kronikarz ówczesny w sprawozdaniu z uroczystości.

„Od trzech dni zgiełk niezmierny, wszystkie domy gościnne zajęte, ulice napełnione mnóstwem powozów. W wilią obchodu był koncert Towarzystwa muzycznego z kantatą na cześć Kościuszki, a wieczorem w teatrze w „Wiśliczankach,“ za cieniami Żółkiewskich, Czarnieckich i Sobieskich ukazał się cień nieśmiertelnego obrońcy ojczyzny, wpośród największych uniesień widzów.

Nadszedł dzień naznaczony, a mimo późnej jesieni zajaśniała wiosenna pogoda. O dziesiątej wyrusza orszak w oznaczonym porządku z ulicy Grodzkiej ku Zwierzyńcowi. Naprzód wóz tryumfalny ozdobiony liściem dębowem, uzbrojony w kosy i piki, w zaprzęgu czterokonnym. Na wozie skrzynia z napisem: „Ziemia racławska, pamiętna zwycięstwa Kościuszki 4 kwietnia 1794 r., z szczątkami rycerzy polskich poległych pod Racławicami.“

Dwaj krakowiacy w białych sukmanach, w czerwonych czapkach z zielonemi kitkami, torowali drogę. Milicya krakowska tworzyła szpaler między lipami od Zwierzyńca na szczyt góry, gdzie stał ołtarz. Ołtarz okalały cztery obrazy, które na tę okoliczność Stachowicz wymalował; przedstawiały one Kościuszkę pod Dubienką, przysięgę na rynku krakowskim, zwycięstwo racławickie i maciejowicką klęskę; w koło ołtarza stali cechowi z chorągwiami i godłami. Za zbliżeniem senatu, akademii i władz Rzeczypospolitej, wystrzały z dział dały znak rozpoczęcia uroczystości. Po ofierze Mszy św. przez jednego z kanoników kapituły, jenerał Franc. Paszkowski, towarzysz Kościuszki i Poniatowskiego, miał mowę na temat: „Nic droższego dla ludzi, jak niepodległość.“

Poczem prezes senatu Wodzicki złożył do urny wykutej z ciosu pergamin z uchwałą senatu i wywodem słownym uroczystości. Urnę ustawiono nad poziomem, przykryto ją i najeżono kosami i obsypano ziemią. Pierwszą taczkę zawiózł na mogiłę Wodzicki, pierwszy dygnitarz Krakowa. Już porządek kolejny według dostojeństwa nie dał się utrzymać, rzucono się tłumnie do rydlów i taczek, sędziwe matrony i zakonnicy, wielkie panie i wieśniacy, weterani z powstania i z legionów, profesorowie i młodzież.

Zapał rósł ciągle, zamienił się wnet w głośny płacz uniesienia, żałoby, nadziei, gdy zagrzmiał mazurek Dąbrowskiego i pieśń powstańcza: „Do broni bracia! do broni!“

Do zmroku tłumy nie ustąpiły, a wieczorem już

i szkole — oraz w sprawie mianowania ministra dla Galicyi.

Stało się to za rządów centralistycznych. Przychylność Korony była już zdobytą — ale trzeba było naciskać różne sprężyny, aby ten targ z centralistycznym gabinetem dobić. Zyblikiewicz nacierał na ministrów, odwoływał się do Węgrów — niekiedy groził, często wchodził w kompromisy. Czy to był oportunizm i utylitaryzm tylko — który wstrzymał Zyblikiewicza d. 2 marca i w rezolucyi kazał mu szukać zadośćuczynienia, a z programu szeroko zakreślonego częściowe przynajmniej odnosić ustępstwa? Nie, Zyblikiewicz zasady swoje polityczne zawsze jawnie zatwierdzał i niemi nie frymarczył — lecz pierwszą jego troską, dyrektywą działania był dlań wewnętrzny stan kraju. Nigdy go z oka nie spuszczał, nigdy na hazard nie wystawiał, poświęcał mu miłość własną, poddawał krewkość temperamentu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 31 maja.

(Kurs feryalny w Bielsku. — Osuszenie bagien Oleskich — Wzrost prądu emigracyjnego).

Wobec powszechnie uznanej potrzeby kształcenia fachowych sił nauczycielskich dla szkół przemysłowych uzupełniających, do czego najlepszym środkiem są kursa feryalne, minister oświecenia Dr Gautsch, jak wiadomo, postanowił, że także i w tym roku odbyć się ma kurs feryalny w lwowskiej szkole dla przemysłu artystycznego według programu zeszłorocznego. Toż samo zarządził minister oświecenia co do szkoły przemysłowej w Bielsku, która miała przed rokiem kurs feryalny, a także i w tym roku mieć go będzie. Na zeszłorocznym kursie feryalnym w Bielsku byli niektórzy nauczyciele krakowskiej Akademii przemysłowo-technicznej. W tym roku chciałby minister oświecenia ułatwić kilku nauczycielom szkół ludowych galicyjskich uczęszczanie na bielski kurs feryalny i w tym celu przeznaczył kwotę 300 złr. na pięć stypendyów po 60 złr. Zarazem oznajmił minister oświecenia, że nie myśli ograniczać liczby frekwentantów z Galicyi na kursie feryalnym w Bielsku, z tem jednakże zastrzeżeniem, że fundusz państwowy więcej stypendyów po nad 5 po 60 złr. przeznaczyć nie może. Musiałyby tedy inne czynniki pomyśleć o dalszych stypendyach.

Jedno z przedsiębiorstw melioracyjnych, uchwalonych na ostatniej sesyi sejmowej, t. j. osuszenie bagien Oleskich, uznane zostało przez ministerstwo rolnictwa za niezupełnie jeszcze dojrzałe pod względem technicznym. Operat techniczny krajowego biura melioracyjnego poddany został ścisłemu rozbiorowi w ministeryalnym departamencie technicznym i okazało się, że zachodzą pewne ważne wątpliwości co do proponowanej w projekcie budowy kanałów. Ministerstwo rolnictwa uznaje w zupełności pożyteczność projektowanej melioracyi i dlatego zwracając operat techniczny wyraziło życzenie, aby krajowe biuro melioracyjne uchyliło podniesione wątpliwości w czasie jak najkrótszym. Osuszenie bagien Oleskich miało się rozpocząć dopiero w r. 1888, więc chociażby wskutek przerobienia operatu technicznego zmieniła się suma kosztów *in plus*, a z tego powodu konieczną się okazała także zmiana uchwalonego już projektu ustawy, zawsze jeszcze pozostaje dość czasu do sfinalizowania sprawy przed porą budowlaną r. 1888.

Rząd niemiecki, narażony na koszta utrzymywania i transportowania z powrotem tych emigrantów, którzy nieprzyjęci w Ameryce, jako pozbawieni środków egzystencyi (paupers) wracają do portów niemieckich, zaczął ściśle kontrolować na stacyach granicznych od strony Galicyi wszystkich obcych emigrantów. Kto nie mógł się wykazać pewną kwotą ściśle określoną, temu wzbraniano dalszego przejazdu przez Niemcy ku Hamburgowi i Bremie. Ajenci emigracyjni znaleźli i na to środek zaradczy. Zaczęli formalnie nocą przemycać na dalsze stacye kolei górno-szląskiej emigrantów, którzy nie mieli tyle pieniędzy, ile okazać należało na granicznej stacyi pruskiej. Ztąd powstał ten wzrost emigracyi, o którym w ostatnich czasach niemal codziennie znajdujemy zapiski dziennikarskie. Rząd pruski znajdzie środek i na tę przebiegłość ajentów emigracyjnych.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficyała przy Sądzie krajowym wyższym w Krakowie Władysławowi Bielińskiemu, kanceliście Sądu powiatowego w Jaśle.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ferdynanda Miętusa w Zarzeczu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zarzeczu; tymczasową nauczycielkę Justynę Lisikiewiczównę w Strzeszynie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Strzeszynie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca.

— **W fejletonie** *Czasu* rozpoczynamy jutro druk powieści Henryka Sienkiewicza: „Pan Wołodyjowski.“

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajdują się wnioski Prezydenta, tyczące się wyboru do Rady miejskiej, a dalej sprawozdanie komisyi gazowej z rocznego zarządu gazowni miejskiej (sprawozdawca r. m. Dr F. Jakubowski). Oprócz tych spraw pomieszczony jest ważny wniosek, aby szkoła dla artystycznego przemysłu była przyłączoną do wyższej szkoły przemysłowej rządowej (sprawozdawca r. m. Dr F. Jakubowski), dalej wniosek umieszczenia cennego archiwum miejskiego w lokalu zajmowanym dziś przez szkołę handlową w gmachu dawnym Kasy Oszczędności. Przy drzwiach zamkniętych na końcu posiedzenia traktowane będą sprawy osobiste, mianowicie nominacye.

— **Posiedzenie komitetu**, zajmującego się urządzeniem przyjęcia dla pary Arcyksiążęcej w Krakowie, odbędzie się dziś po południu w Magistracie.

— **Pierwszy pułk ułanów** imienia Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, którego przegląd zapowiedziany jest w programie na czas pobytu w mieście naszem Cesarzewicza wraz z Małżonką, ma swój okręg uzupełniający w Krakowie, służą więc w nim dzieci ziemi krakowskiej. Pułk ten ułanów, utworzony w roku 1791, ma ułanki koloru żółtego tak nazwanego (*kaisergelb*), a rozlokowanym jest w okolicy Krakowa, mianowicie w Bochni, Niepołomicach, Myślenicach, Liszkach itd. Rozrzucone oddziały zostaną niebawem ściągnięte do Krakowa, by przygotować się na przedstawienie swemu dostojnemu właścicielowi. Pułk I ułanów przedstawi Następcy tronu podpułkownik hr. Nostitz. Podobno i załoga krakowska odbędzie paradę przed Następcą tronu.

— **Jubileusz 300-tnej rocznicy założenia gimnazyum ś. Anny.** W przyszłym roku w miesiącu czerwcu przypada 300-tna rocznica założenia gimnazyum ś. Anny, zwanego dawniej kollegium Nowodworskie, kollegium Władysławsko-Nowodworskie, lub wreszcie liceum ś. Anny. Grono nauczycielskie tego zakładu na konferencyi d. 27 lutego postanowiło na wniosek Dra Leńka obchodzić ten rzadki w szkołach średnich jubileusz, o ile to możebnem będzie, jak najuroczyściej i wybrało w tym celu komitet, w skład którego weszli: dyrektor Stawarski jako przewodniczący, Dr Leniek jako sekretarz, tudzież prof. Dr Aug. Sokołowski, Miklaszewski, Swierz, Wal. Eljasz i Stroka. Komitet ten dokłada wszelkich starań, by uroczystość wypadła jak najświetniej i pozostawiła po sobie trwałą pamięć dla następnych pokoleń. Odbył już kilka posiedzeń i powziął następujące uchwały, które podajemy w streszczeniu: 1) Obchodzić jubileusz 2 czerwca, gdyż dzień ten był w dawnych czasach, t. j. w wieku XVII i XVIII dniem bardzo uroczystym dla tego zakładu. 2) Wydać niezależnie od programu gimnazyalnego książkę pamiątkową. (Rozprawy dotychczas obiecali: Dr Leniek Historyę gimnazyum ś. Anny, Dr Aug. Sokołowski monografię o Bartłomieju Nowodworskim, p. Gustawicz monografię p. t. Prace literackie profesorów gimnazyum ś. Anny od najdawniejszych czasów do dzisiejszej chwili, p. Eljasz odpowiednie illustracye). 3) Wybić medal pamiątkowy. 4) Umieścić w jednej ze ścian podworca tablicę pamiątkową z bronzowem popiersiem Władysława IV i w ten sposób choć w części urzeczywistnić niedoszłą do skutku uchwałę uniwersytetu Jagiellońskiego z r. 1644. 5) Urządzić wystawę rysunków i map geograficznych, sporządzonych przez obecnych uczniów, ciekawszych przyrządów fizykalnego gabinetu i szczególniejszych okazów gabinetu historyi naturalnej, a według okoliczności i innych uwagi godnych przedmiotów, odnoszących się do nauki gimnazyalnej. 6) Odnowić i ozdobić amfiteatr, ogołocony przez zabranie cennych obrazów do uniwersytetu i przez to zostawić pamiątkę uroczystości dla następnych pokoleń. 7) Zaprosić do udziału w uroczystości: a) Uniwersytet Jagielloński *in corpore*, jako założyciela i najwyższą a nawet jedyną władzę przez dwa wieki przeszło; b) Radę szkolną krajową jako dzisiejszą władzę; c) najwybitniejszych reprezentantów władz krajowych i miejscowych, jak: JE. Namiestnika, Marszałka, X. Biskupa krakowskiego, Prezydenta m. Krakowa, Delegata Namiestnictwa; Prezesa Akademii Umiejętności itp.; d) inne zakłady średnie; e) przedewszystkiem zaś byłych uczniów czy to liceum, czy gimnazyum św. Anny. Uchwalono także zaprosić JE. Ministra oświaty, by sam osobiście lub przez delegata swego wziął udział w uroczystości.

Spodziewać się należy, że udział byłych uczniów będzie bardzo liczny, nic też dziwnego, bo to najstarsza w Polsce szkoła i wydała ludzi zajmujących wysokie stanowiska w nauce i w życiu publicznem, nietylko w naszym kraju, ale we wszystkich dzielnicach Polski. Poza komitetem objawia się już teraz wielkie zainteresowanie się tą uroczystością. Jest podobno zamiar urządzenia zjazdu uczniów z różnych lat o ile można w komplecie. Powstała także myśl, by dawni uczniowie urządzili składkę i poprosili mistrza Jana Matejkę, również byłego ucznia gimnazyum ś. Anny, by dla amfiteatru Nowodworskiego uwiecznił pędzlem jaką uroczystą chwilę z bogatej historyi tego gimnazyum. Myśl to bardzo piękna i godna urzeczywistnienia, a przyczyniłaby się wiele do upiększenia amfiteatru, w którym odbywało się tyle ważnych uroczystości narodowych, a dla b. uczniów byłaby najlepsza sposobność odwdzięczenia się zakładowi za pobieranie w nim nauki.

Wszystko to są jednak tylko projekta, bo brak jeszcze najważniejszej podstawy tj. funduszów. Komitet też postanowił udać się z prośbą o zasiłek do Rady szkolnej, a względnie do Ministeryum oświaty, najwięcej jednak liczy na uczniów i to głównie na byłych uczniów, których też wkrótce zaprosi przez dzienniki do składek. Byłoby do życzenia, by i instytucye finansowe, jak Towarzystwo ubezpieczeń, lub Kasa oszczędności itp. przyszły w pomoc. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie wspomnieć, że podobna uroczystość odbyła się w roku 1874 w Gracu nadzwyczaj wspaniale, ale bo też same składki przyniosły przeszło 3,500 złr.; sama Kasa oszczędności miasta Gracu ofiarowała 1,000 złr. A zapał i udział byłych uczniów był nie do opisania. Każdy z dumą przypinał sobie na piersiach medal pamiątkowy, świadczący, że jest, lub był uczniem tego zakładu i przez trzy dni przepędzał mile czas wśród kolegów, przypominając sobie dawne, lepsze, bo młodzieńcze czasy. A byli pomiędzy nimi repreznntanci różnych stanów, nawet wysocy dygnitarze, jak np. ówczesny minister oświaty p. Stremayer. Komitet gimnazyum św. Anny uchwalił już nawet szczegółowy program uroczystości, przedstawiony przez Dra Leńka i przesłał go do zatwierdzenia Radzie szkolnej krajowej. Przedwcześnie byłoby ogłaszać go drukiem w całości, tem bardziej, że może uledz jeszcze znacznym zmianom, nie zaszkodzi jednak podać już dzisiaj najgłówniejsze punkta.

Uroczystość ma trwać trzy dni 1, 2, 3 czerwca 1888 r., tj. w piątek po południu, sobotę i niedzielę.

W piątek po południu ma się odbyć na dziedzińcu gimnazyalnym uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, połączone z przemowami profesora i ucznia; wygłoszeniem wiersza okolicznościowego i odśpiewaniem kantaty, umyślnie na ten cel ułożonej. Wieczorem przedstawienie amatorskie w teatrze byłych uczniów, zwłaszcza zaś młodzieży uniwersyteckiej, z czego dochód ma być przeznaczony na ozdobienie amfiteatru.

W sobotę uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, następnie w amfiteatrze, stósowanie do uroczystości ozdobionym, po odśpiewaniu kantaty „Boga Rodzica,“ ulubionej pieśni Bartłomieja Nowodworskiego, nastąpią przemowy p. dyrektora gimnazyum, rektora Uniw. Jag., członka Rady szkolnej, byłego ucznia, wygłoszenie wiersza okolicznościowego przez ucznia dzisiejszego, następnie odczyt jednego z profesorów, którego treść ma być związana z historyą gimnazyum. W końcu nastąpi otwarcie i zwiedzenie wystawy gimnazyalnej. O godz. 4 uczta składkowa, a o godz. 8 uroczysty wieczór, urządzony w amfiteatrze przez dzisiejszych uczniów, którego głównym programem ma być odegranie „Antygony,“ lub innego utworu dramatycznego.

W niedzielę, jeżeli pogoda posłuży, ma się odbyć wspólna wycieczka na Bielany uczniów i profesorów wraz z uczestnikami uroczystości.

Dr Jan Leniek.

— **Prof. Dr Zoll** otrzymał list z redakcyi *Samorządu*, w którym redakcya oświadcza, iż poleciła p. Śmiałowskiemu złożyć imieniem wydawnictwa gazety *Samorząd* wieniec z niezapominajek na trumnie zgasłego b. Marszałka. Redakcya wyraża pismiennie swój nieutulony żal z powodu zgonu męża, który był niezmordowanym obrońcą spraw krajowych i dzielnym opiekunem i szermierzem autonomii.

— **Komitet** urządzający uroczystość „Wianków“ uchwalił na wczorajszem swem posiedzeniu program tej uroczystości i rozdzielił czynności między swoich członków. Dziś rozesłał tenże komitet następującą odezwę:

Echem dawnej wielkości i chwały odzywają się do naszego pokolenia godne poszanowania pamiątki i tradycye narodowe, a nasz starożytny gród powołany jest w pierwszym rzędzie do ich pielęgnowania i utwierdzania. Do takich wdzięcznych pamiątek, przekazanych nam tradycyą długiego szeregu lat, należy tak miły, uroczy, barwny, niemal fantastyczny obchód „Wianków,“ którego odległy początek gubi się w pomroce legendowych podań. U stóp starego Wawelu, nad brzegami naszej Wisły gromadzą się też rok rocznie tysiączne tłumy, aby uczestniczyć w tej pamiątkowej uroczystości, a dla jej urządzenia i w tym roku zawiązał się już osobny komitet, który niniejszem prosi Szanowną Publiczność o życzliwe dla swej pracy poparcie.

W tym roku z powodu przybycia Najdostojniejszego Następcy tronu wraz z Jego Małżonką musi być obchód Wianków, nie tracąc w niczem swego rodzimego charakteru, i kosztowniejszym i bardziej okazałym. Nadto pragnęlibyśmy, aby tradycya tej pamiątkowej uroczystości nigdy nie została przerwaną, i aby urządzenie Wianków nie było li tylko zawisłem od dobrej woli i chętnej gotowości kilku lub kilkunastu osób, rozpoczynających swą pracę bez żadnego zasobu pieniężnego, a przeto chcemy w tym roku dać początek stworzeniu stałego „funduszu wiankowego“, z któregoby mógł każdorazowy komitet zaczerpnąć potrzebnych na wstępne przygotowania zasiłków.

Z tego też powodu pozwalamy sobie w tym roku prosić o obfitsze składki, a do zbierania takowych upoważniamy nietylko, jak w latach poprzednich, pewne instytucye, korporacye i niektóre osoby prywatne, ale równocześnie odzywamy się do naszych Pań, tak chlubnie znanych ze swej patryotycznej ofiarności, aby raczyły również zająć się zbieraniem składek na „Wianki.“

Ufni, iż odezwa nasza odniesie pożądany skutek, mamy zaszczyt itd.

— **Przetwory** higieniczne i lecznicze krajowe. Towarzystwo lekarskie krakowskie na podstawie badań, przedsiębranych przez komisyę przemysłową tegoż Towarzystwa na ostatniem swem posiedzeniu poleciło do użycia: 1) bulion wyrobu A. Solkowskiego w Krysowicach, poczta Mościska; 2) biszkopty z mąki razowej, w postaci placuszków, zwanych „Albertkami,“ wyrobu L. Czyńskiego w Jarosławiu; 3) przybory opatrunkowe chirurgiczne i przetwory antiseptyczne wyrobu M. L. Dobrowolskiego w Krakowie (Kurniki Nr 7). Wszystkie te przetwory odpowiadają jaknajzupełniej wszelkim wymogom naukowym, dobroć ich stwierdzoną została rozbiorami chemicznemi, a doświadczenia kliniczne wykazały ich skuteczność.

— **Strażnicy na Wiśle.** Jak się dowiadujemy, sześciu strażników powołanych jest w tym roku, by czuwali nad kąpiącemi się w Wiśle osobami. Pełnić oni będą służbę, zmieniając się tak, że trzech będzie bezustannie na posterunkach w różnych punktach. Prócz tego dowiadujemy się, że istnieje bardzo dobry projekt wytyczenia miejsc do kąpieli za pomocą drążków z chorągiewkami. Byłby to bardzo skuteczny środek zapobieżenia nieszczęściom, nie można więc wątpić, że doprowadzonym on zostanie do skutku.

— **Wisła nam się zapaliła!** Piosenka ludowa dziś się urzeczywistniła. Straż ogniowa zaalarmowaną została z wieży Maryackiej, iż wielki słup dymu wznosi się koło Wisły. Ruszyło więc natychmiast pogotowie i zobaczyło słup dymu, wydobywający się z nurtów Wisły i kłębującą się wodę. Mniemano zrazu, że w epoce trzęsień ziemi wulkan podwodny się otwiera, lub smok podwawelski na wieść o nowych ukazach zionął siarką i ogniem. Tymczasem przekonano się, iż zatonął galar z surowem wapnem tuż pod Wawelem wskutek napłynięcia na szkarpę w korycie Wisły. I to wapno surowe sprawiło w nurtach Wisły straszną rewolucyę. Straż ogniowa nie miała co gasić mimo słupa dymu, proces rozpuszczenia wapna przez wodę skończył się niebawem, i tylko smuga zabielonej fali Wisły świadczyła o nieszczęściu, jakie spotkało właściciela wapna i galaru.

— **Rewizye domów** pod względem sanitarnym. W jesieni z. r. zrewidowały trzy komisye, złożone z urzędników Magistratu, lekarzy i obywateli miasta, trzecią część domów w mieście i wskutek tego właściciele domów otrzymali na blankietach drukowanych polecenia, aby wyszczególnione na tych blankietach roboty w pierwszych dniach wiosny r. b. wykonali. Dowiadujemy się, że Magistrat w tych dniach zarządził rewizyę reszty domów, a nadto, że wkrótce osobna komisya będzie sprawdzać, czy roboty, które miały być z wiosną wykonane, rzeczywiście przeprowadzonemi zostały, i że Magistrat na tych właścicieli, którzy się do tego nie zastosowali, dotkliwe grzywny wymierzać będzie.

— **Na pogrzebie ś. p. Zyblikiewicza** reprezentował powiat Niski p. Henryk Lewiecki, prezes Rady powiatowej w Nisku, oraz trzech włościan tamtejszych, jakoto: Winogradzki, przełożony gminy Wulka Tanewska i członek Rady powiatowej i Wydziału w Nisku; Szabat, były wójt z Racławic; Kobylarz, właściciel gruntu w Nisku i były kolega ze Sejmu krajowego z dawniejszych lat śp. Zyblikiewicza. Wieniec z napisem: „Zasłużonemu Marszałkowi, wdzięczny powiat Nisko,“ umieszczony został przy rozpoczęciu żałobnego konduktu na katafalku.

— **Na ręce p. Władysława Wojciechowskiego**, jubilera, robiącego złote korony do obrazu Najśw. Panny Maryi kalwaryjskiej, złożyli na te korony: Maryanna Flisnik 1 cwancyg., Walerya L. krzyżyk z perełkami i 5 złr., A. K. z W. Ks. Pozn. bransoletkę srebrną, H. R. 1 złr., Regina Mastyjewska 1 złr., Nowakowska obrączkę złotą, N. N. z Wiśnicza 2 złr., Nepomucena Kosterkiewicz 50 c., J. N. pierścionek i 5 złr., Janowa Hanicka 2 złr., N. N. obrączkę złotą i 2 złr., L. S. 1 złr., Paulina Pachulska pierścionek złoty i 2 cwancyg., od Czesławów z dziećmi 10 złr., N. N. dwa kubki srebrne.

W wykazie składek w Nrze 122 *Czasu* mylnie wydrukowano Helena D. z Liska 5 złr., bo powinno być Helunia D. z Liska 5 franków.

— **Emigracya.** W niedzielę i w poniedziałek przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie kilku włościan z powiatu Lisko na wychodztwie do Ameryki, którzy mieli obce paszporta, kupione za nader wysokie ceny od swych znajomych, oraz nader małe fundusze na opędzenie kosztów zamierzonej podróży do Ameryki.

— **Koncert** Chóru akademickiego, odkładany z powodu niepogody, odbędzie się z pewnością jutro w Parku krakowskim ze współudziałem orkiestry 13 pułku pod osobistem kierownictwem p. kapelmistrza Hocka. Dobroczynny cel koncertu, gdyż dochód przeznaczony jest na Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i sympatya, jaką dotąd otaczano Chór akademicki, przy pięknej stałej pogodzie powinny zapewnić powodzenie koncertowi. Początek koncertu muzyki o 4, zaś chóru o 6 wieczorem.

— **Mogilany** 30 maja. Wczoraj odbyło się tutaj otwarcie czytelni, na które przybyli z Krakowa członkowie wydziału Towarzystwa oświaty ludowej X. kan. Dr Bukowski i Dr Dadlaz. Pierwszy z nich w stosownej przemowie wyjaśnił ludowi znaczenie i cel tej pożytecznej instytucyi i zachęcał do korzystania z pouczających dziełek, które Towarzystwo nadsyła, a to przez liczne zgromadzanie się na wspólne czytania, które odtąd regularnie w dni świąteczne odbywać się mają.

— **Jordanów** 31 maja. W sobotę między godziną 3—4 po południu spadł grad niesłychanej wielkości i zniszczył plony w Toporzysku prawie do szczętu; w Jordanowie zaś i w Bystrej uszkodził do połowy. Starzy ludzie w tej okolicy tak wielkiego gradu nie pamiętają; zwyczajny padał wielkości włoskiego orzecha, a gęsto zdarzał się wielkości jaja kurzego. Nędza tutejszej zagraża okolicy.

— **Zator.** Otrzymawszy wiadomość o zgonie Zyblikiewicza, uchwaliła Rada miejska jednogłośnie uczcić pamięć jego przez wysłanie na pogrzeb do Krakowa trzech delegatów z sędziwym swym burmistrzem Jezierskim na czele, a zarazem urządzić w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo. Delegaci uczestniczyli na pogrzebie, żałobne zaś nabożeństwo odbyło się dnia 26 b. m., na którem obecną była Rada miejska *in corpore*, młodzież szkolna i licznie zgromadzona publiczność. Wpośród kwiatów i zieleni, strojących pięknie przybrany katafalk, umieszczono wizerunek śp. Zyblikiewicza. Po odprawionej sumie, w dłuższej przemowie wykazał miejscowy X. administrator Krajewski, że śp. Mikołaj był dobrym synem Kościoła, rodziny i Ojczyzny, a dla tej ostatniej do ojców go zaliczył; zwracając się zaś do obecnych, zachęcał ich, by biorąc przykład z śp. Zyblikiewicza, każdy, o ile może, starał się go naśladować, zwłaszcza w sprawach publicznych.

— **Z Jarosławia.** Liczba uczestników wielkiej wojny naszej z roku 1831 coraz szczuplejsza, z każdym dniem ubywa nam tych pomników dawnej chwały i rycerskich o wolność zapałów, i czas niestety już niedaleki, kiedy przyjdzie ostatniego z nich żegnać u grobu. Nim to nastąpi, najświętszym jest obowiązkiem narodu, ratować tę szczupłą garstkę weteranów od niedostatku i nędzy, otaczać zasłużoną czcią i miłością i składać hołd przy nadarzonej sposobności.

Taka sposobność nadarza się mieszkańcom Jarosławia. Żyje w nim od lat kilku jeden z wybitniejszych przedstawicieli rycerstwa polskiego bieżącego stulecia, pułkownik Leon Czechowski, który wstąpiwszy w r. 1817 do wojska polskiego pod ks. Konstantym, walczył jako porucznik w r. 1831, brał udział w kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849, wreszcie jako pułkownik dowodził oddziałem powstańców w roku 1863.

Dnia 7 czerwca b. r. skończy lat 90 życia, a 70 służby wojskowej. Dzień ten postanowiło Towarzystwo kasynowe w Jarosławiu odchodzić uroczyście i wybrało komitet, który uchwalił następujący program: 1) O godz. 9 rano nabożeństwo dziękczynne w kościele N. P. Maryi, poczem grono pań ofiaruje jubilatowi bukiet. 2) O godzinie 6 wieczorem uroczyste wręczenie skromnego upominku, kantata wykonana przez „Kółko śpiewackie,“ wreszcie uczta. Ponieważ jubilat mieszka obecnie w klasztorze OO. Dominikanów, którzy go prawdziwie ojcowską otaczają opieką, przeto cała uroczystość w ich klasztorze się odbędzie.

Pragnąc temu obchodowi nadać cechę powagi i uroczystości, postanowiło Towarzystwo kasynowe nie ograniczać się na swoich dankach, lecz dopuścić do udziału osoby z poza Towarzyctwa, pragnące uczcić w sędziwym weteranie hasło i ideały, za które on walczył i cierpiał. Przedewezystkinm pożądana byłaby obecność towarzyszy broni jubilata, a choć to już także sędziwi ludzie i do podróży nie pochopni, komitet ma nadzieję, że dogodna pora roku, a głównie nadzieja uściśnienia dłoni kolegi doda niejednemu ochoty i sił do tej wycieczki. Na koszta uczty i upominku składają uczestnicy po 3 złr., nie kładąc tamy dobroczynności, gdyż wszelka zwyżka użytą będzie na cel jubilatu. Kto nie może wziąść udziału w obchodzie, a pragnąłby się przyczynić do składki na upominek, raczy się odnieść do p. aptekarza L. Wisłockiego, który ma od komitetu upoważnienie przyjmowania wszelkich datków i wkładek.

— **Sp. Ludwika z hr. Dunin Borkowskich Niezabitowska**, zmarła w tych dniach, ustanowiła testamentem uniwersalnym swym spadkobiercą p. Stanisława Niezabitowskiego, praktykanta konceptowego Namiestnictwa, z substytucyą na rzecz przyszłego jego potomstwa, a z gotówki w kwocie 350.000 złr. legowała testatorka 100.000 złr. Jerzemu hr Borkowskiemu, sumę 60.000 rubli Kazim. hr. Borkowskiemu, a sumę 50.000 złr. p. Witoldowi Niezabitowskiemu. Prócz tego ustanowiła następujące legaty dobroczynne: Siostrom Miłosierdzia we Lwowie 10.000 złr., tymże na utrzymanie chorych 8000 złr., a dla chorych nieuleczalnych 2000 złr.; zakładowi św. Kazimierza (na wychowanie sierot) 10.000; zakładowi ciemnych 20.000 złr.; Towarzystwu św. Wincentego a Paulo 10.000 złr.; dla zubożałych włościan wsi Butyny i Przystanie 8000 złr.; na utrzymanie „Służebniczek“ w Butynach 20.000 złr.; dla ubogiej młodzieży, kształcącej się w zakładach średnich i uniwersytetach (jako fundusz stypendyjny) 40.000 złr., dla zboru św. Klaudyi 10.000 złr., a dla Felicyanek w Żółkwi 10.000 złr. Po wyczerpaniu tych legatów i innych prywatnych, gdyby pozostała jaka gotówka, lub papiery wartościowe, w takim razie mają one być rozdzielone w połowie na tanią kuchnię ludową, a w połowie na „Dom pracy.“

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Smorze, w powiecie stryjskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Panna Melania de Blaskovics**, ze starej węgierskiej szlacheckiej rodziny, przeszła na judaizm, żeby poślubić syna bankiera Koenigswartera. Ceremonia odbyła się w synagodze wiedeńskiej. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w Wiedniu i w Peszcie.

— **Pojedynek.** Z powodu znanych zajść w pruskiej Izbie panów w czasie rozpraw nad ustawą o podziale powiatów w Księstwie Poznańskiem, przyszło między komisarzem rządowym p. Bitterem, a p. Józefem Kościelskim, jak donosi *Germania*, do rozprawy honorowej. P. Bitter, mając jako wyzywający pierwszy strzał, chybił przeciwnika, poczem p. Kościelski strzelił w ziemię i tak się zakończyła rozprawa, wywołana prowokacyjnemi słowy ministra Puttkammera.

— **O ważnym wynalazku** Polaka w dziedzinie elektrotechniki donosi *Kuryer Warsz.* Wychowaniec b. szkoły głównej warszawskiej, p. Jan Chełmicki, po wieloletnich badaniach i próbach doszedł sposobu wykonywania galwanoplastycznego rysunku w trzech typach. Wykonywa mianowicie: typ „gładki,“ w którym na blasze n. p. srebrnej znajduje się rysunek złoty, jak drzeworyt na papierze. Typ „wklęsły,“ który wygląda tak jak robota grawerska. I nareszcie najpiękniejszy typ „wypukły,“ który n. p. na srebrnej blasze daje złoty rysunek wypukły. Te trzy główne typy dzielą się jeszcze na odmiany, stosownie do tego, jakich używa się metali do roboty. Można n. p. na srebrnej blasze otrzymać rysunek pałacu z miedzi, drzew z niklu, a ludzi i zwierząt ze złota. Kombinacyj nastręcza się tu bardzo wiele, i kto wie, czy kiedyś wynalazek p. Chełmickiego nie stanie się źródłem jakiejś nowej sztuki pośredniej między rzeźbą a malarstwem wykonywanem metalami na metalach. Znana warszawska fabryka Norblina i Wernera przyszła już wynalazcy z pomocą i utworzyła na jego wyłączny użytek osobne laboratoryum.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Opackiego Antoniego, 29-letn., z Krakowa, pisarza pokątnego i włóczęgę, za natrętne i zuchwałe żebranie w nocy z 28 na 29 b. m. w Rynku głównym, przyczem przestraszał przechodzące kobiety; Kondraczek Józefę, złodziejkę nałogową, za kradzież pieniędzy na plantach; Paska Ferdynanda za kradzież gołębia; Polak Maryannę, z Podborza, za złośliwe wybicie szyb w szynku Beckmana, podczas gdy jej mąż w tym szynku przebywał; Kozaka Antoniego *false* Pietrzaka, pochodzącego z Lubnia, za posiadanie kilku skór wyprawionych, które skradł Maciejowi Bule w Skotnikach; Jana Sorka, z Morawicy, za podejrzenie kradzieży zegarka w Chrzanowie, który od niego odebrano; Susuł Reginę, z Winiar, za kradzież bułek; Filipowskiego Antoniego z Chyzny, za kradzież 50 złr.; ukarano policyjnie Jakóba Włodarczyka, za dręczenie koni przez przeładowanie wozu.

W poniedziałek wieczorem szedł ulicą Długą Jakób Kaliszewski, służący wojskowy, w stanie pijanym, i każdego z przechodzących chwytał i przewracał na ziemię, a nawet potargał ubranie na żołnierzu policyjnym, który go chciał powstrzymać od dalszych napadów. Kaliszewskiego odstawiono do koszar przy ulicy Warszawskiej.

W sobotę spadł kawał gzymsu z realności Nr. 2 przy ulicy Szczepańskiej, oraz kawał gzymsu z realności Nr. 15 przy ulicy Grodzkiej, jednak bez żadnych złych następstw dla przechodzących.

---

znacznie usypany kopiec zajaśniał oświetleniem w kształcie piramidy — odpowiedziały mu z oddali jakby bratniem powitaniem mogiły Krakusa i Wandy także rzęsiście oświetlone.

Wieczorem w teatrze przedstawiano dwie okolicznościowe sztuki: *Łaska imperatora* i *Pierwsza miłość Kościuszki*; nie było zaś końca obrazom z żywych osób przedstawiającym bohaterskie czyny Naczelnika, pieśniom, alegoryom.

Jak chwytano ochoczo za taczki, tak i za pióra, a porówno z pieniężnemi ofiarami na mogiłę Kościuszki sypały się wiersze.

Prałat Łancucki napisał wiersz „Cieniom Tadeusza Kościuszki“, a „Odę do mogiły“ mecenas Rzesiński. Kantaty i śpiewki niewiadomego poety powtarzały się na koncertach, w teatrze, przy sypaniu mogiły, i rozchodziły się po całym kraju.

W kilka dni później pojawił się pod Krakowem na Wiśle galar obładowany ziemią z pobojowiska pod Maciejowicami, umajony zielenią i okryty godłami narodowemi. Wyprawiła go z Puław księżna jenerałowa, za co senat krakowski na mocy uchwały przesłał „najlepszej Polce“ hołd i dziękczynienie.

Codziennie tłumnie bywało na górze św. Bronisławy, a wśród osób, wywożących taczki z ziemią, wymieniają dwóch gości zagranicznych: słynną śpiewaczkę pannę Catalani i Thorwaldsena.

Koncerta Catalani wzbudzały zachwyt licznie zgromadzonego wielkiego świata w Krakowie. — Głośnej sławy rzeźbiarz powracał właśnie z Warszawy, dokąd go sprowadzono w celu zawarcia umowy o pomnik dla księcia Józefa. Wiadomo, że pomnik ten, którego wykonanie spóźniło się o lat kilka, nie mógł już być po zgonie cesarza Aleksandra postawionym na placu publicznym, pozostał więc w zbiorach Towarzystwa przyjaciół nauk, zkąd dostał się po r. 1831 do prywatnej rezydencyi księcia Paskiewicza.

Thorwaldsen w czasie swego pobytu w Krakowie oznaczył miejsce w katedrze na pomnik dla Włodzimierza Potockiego, którego ciało złożone zostało o lat dziesięć wcześniej w kaplicy Potockich. Ks. Łancucki oprowadzał Thorwaldsena po mieście i jego „osobliwościach“, jak wówczas mawiano; jakież musiało być zdziwienie ówczesnych znawców krakowskich, gdy sławny rzeźbiarz wyrażał podziw nad „drewnianemi rzeźbami ołtarza u Panny Maryi,“ oraz nad kolorowemi witrynami tej świątyni.

Wszak dotąd jedno i drugie uważano u nas za zabytek barbarzyńskich niemal czasów, wszak Łancucki zamierzał dokończyć, co Łopacki zaczął, a mianowicie wyrzucić ołtarz Wita Stwosza i wytłuc okna z malowidłami.

W tym samym roku, gdy najpiękniejszy pomnik wznoszono Kościuszce, burzono równocześnie starożytny ratusz na rynku, na mocy uchwały senatu. Poprzednio już zburzono ośm bram, zamykających niegdyś miasto. Jedyna pozostała brama Floryańska była także zagrożoną, jak świadczy o tem rozmowa Pielgrzyma z Pustelnikiem na górze św. Bronisławy, drukowana w *Pszczółce*. Pielgrzym przynosi pustelnikowi pierwszą wiadomość, że postanowionem zostało sypać mogiłę dla Kościuszki. Następują sceny rozrzewnienia patryotycznego i wspomnień z ostatnich walk, potem rozmowa o Krakowie, jego pamiątkach i pomnikach zakończona tą konkluzyą, że z dawnych murów obronnych została jedyna brama, ale i tę należałoby rozebrać, ażeby najpiękniejszej ulicy nie dławiła, w miejsce zaś strzelnicy wysuniętej ku Kleparzowi, wznieśćby trzeba obelisk z napisem: „Tędy Sobieski wracał zpod Wiednia.“

Dalszemu atoli niszczeniu położyło wnet tamę kilka wpływowych osób, które szersze i zdrowsze wniosły z sobą pojęcia. Sentymentalną była dotąd miłość przeszłości, o której w czasach Woronicza tak wiele mówiono i pisano; Artur Potocki i Henryk Lubomirski, dzieląc te uczucia, przynieśli ze sobą znawstwo i umiejętność w rzeczach sztuki; hrabia Artur projektował nawet osobną komisyę dla zachowania, obrony i utrzymania starodawnych pomników.

L. DĘBICKI.

Ciąg dalszy nastąpi.

W policyi złożono parasolkę znalezioną wczoraj na plantach.

— Dnia 31go maja pogoda; term. od 5·4 doszedł do 16·0 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 1go czerwca stan jego był 746·3 millim., term. 8·2 C.— Wiatr południ.-zachodni.

— We czwartek d. 2go czerwca: św. Erazma b. i Eugeniusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii umiejętności odbyło się dnia 18 maja pod przewodnictwem Dra Estreichera posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem Dr Józef Kallenbach, bibliotekarz Akademii, odczytał pracę swą p. t.: „Rewizya tekstu pierwszej części *Dziadów* A. Mickiewicza na podstawie autografu“. Prelegent wykazał, o ile wydania dotychczasowe (poczynając od pierwszego w r. 1860) odstępują od autografu, tak co do podziału ustępów, jakoteż i wielu wyrazów i zdań całych. W kilku miejscach myśl poety zupełnie spaczono, bądź to wskutek złego odczytania rękopisu, bądź też skutkiem niedbałej korrekty. Autograf I-ej części *Dziadów* przyczynia się też znacznie do rozjaśnienia genezy utworu. Wydział uchwalił pracę p. Kallenbacha pomieścić w Pamiętniku Akademii.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział przyznał nagrodę z konkursu imienia śp. Kaspra Bieleckiego p. Janowi M. Rozwadowskiemu, uczniowi Uniw., za pracę p. t.: „Słowacki w swych stosunkach z Mickiewiczem i Krasińskim“. Wydział zatwierdził członków komisyi historyi sztuki: Tomasza Prylińskiego i Władysława Łozińskiego. Dyrektorem wydziału na następne dwulecie wybrany został Dr Karol Estreicher.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu mianowało członkami korespondentami pp. Zygmunta hr. Cieszkowskiego i Dra Bronisława Dembińskiego, docenta historyi powszechnej w Uniwersytecie Jag.

Z Teatru. Członkowie operetki lwowskiej przybyli już do Krakowa i dają jutro pierwsze przedstawienie. Odegraną będzie *Fatinica*, operetka w 3 aktach Zella i Genee; muzyka Souppego. W przedstawieniu weźmie udział między innymi p. Myszkowski, tudzież panie: Kasprowiczowa i Radwan.

Teatr krakowski w r. 1886/87. W bieżącym sezonie, począwszy od dnia 1 września 1886 do 31 maja 1887 r. dano przedstawień teatralnych 191, z których przypada 168 wieczornych, a 23 popołudniowych.

W ciągu tych przedstawień odegrano utworów dramatycznych 213, z których wypada: 112 oryginalnych, tłómaczonych zaś 101. W liczbie 213 utworów widzimy: 8 tragedyj, 28 dramatów, 141 komedyj, 10 krotochwil i 26 sztuk ludowych. — Po raz pierwszy wystawionych i wyuczonych ujrzeliśmy sztuk 32. I tak, oryginalnych po raz pierwszy 17; z tych 2 tragedye: „Larik“ i „Lilla Weneda“; dramat 1: „Bez pieniędzy“; komedyj 12: „Pani podkomorzyna“, „Wicek i Wacek“, „Piękna żonka“, „Osaczony“, „Adwokat bez klientów“, „Lekkoduch“, „Nasi zięciowie“, „Komedya konkursowa“, „Łyse konie“, „Dziadzio filut“, „Król Don Żuan“ i „Bogusławski i jego scena“. Sztuk ludowych po raz pierwszy 2: „Dziewczę z chaty za wsią“ i „Potop“. — Tłómaczonych po raz pierwszy 12: z tych dramatów 4: „Męczennica“, „Kopacze złota“, „Anna de Kerviller“, „Jakobici“; komedyj 8: „Deputowany z Bombignac“, „Łapka na myszy“, „Chamillac“, „Szczęście małżeńskie“, „Paryżanin“, „Pod kuratelą“, „Pan minister“, „Francillon“; fars 3: „Dwużeniec“, „Pożycz mi swej żony“, „Ulica Pigalle“.

Z autorów polskich wystawiono sztuki: Asnyka, Anczyca, Abrahamowicza, Bałuckiego, Blizińskiego, Fredry ojca i syna, Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Szujskiego, Schmitta, Starzeńskiego, Juliana z Poradowa, Zalewskiego, Gadomskiego, Słowackiego, Mickiewicza, Dobrzańskiego, Przybylskiego, Rapackiego, Lubowskiego, Rzewuskiego, Staszczyka, Galasiewicza, J. N. Kamieńskiego, i innych. — Z autorów obcych: Szekspira, Sardou, Dumasa, Scribego, Feuilleta, Bissona, Duru, D'Ennery, Valabrequa, Coppego, Labicha, Moreau, Schillera, Claretie, Gondineta, Barriera, Gogola.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Matejki „Wianki“, St. Fabiańskiego „Ulica Starowiślna na Kazimierzu“, Grabińskiego „Kapliczka w polu“ i „Z okolic Lwowa“, Łosia „Poranek zimowy“, Radziejowskiego „Portret mężczyzny“, Rostworowskiego „Portret niewiasty“, Tetmajera „Adwokat wiejski“, Tomkiewicza „Obłąkana.

Moderne Kunst in Meister-Holzschnitten (Berlin, Verlag des Berliner Verlags-Comtoir). Pod tym tytułem rozpoczęła wychodzić w Berlinie publikacya, która w reprodukcyi drzeworytniczej podaje znakomitsze dzieła słynnych żyjących artystów-malarzy. Wydanie wspaniałe *in folio* na wyborowym, welinowym papierze, niemniej bardzo staranne odbicie drzeworytów zalecają wielce publikacyę, tak, że zebrana w całość, jako album, będzie się ona wcale ponętnie przedstawiać. Co miesiąc wychodzi jeden zeszyt z 8 drzeworytami i krótkim życiorysem dotyczącego artysty-malarza wraz z jego portretem, a 12 zeszytów rocznie tworzy całkowity tom. Pierwsze dwa zeszyty, które właśnie opuściły prasę, zawierają prace Żeniszka, Kaulbacha, Herrmanna, Defreggera, słynnego malarza rosyjskiego Makowskiego (*Wesele bojara*), którego nazwano Makartem rosyjskim, Tilgnera, Gussowa, Meyera, Gudego, Kiesla, Wolfa, Meyerheima i innych. Prócz tego nakładcy zapowiedzieli w prospekcie współpracownictwo sporego zastępu pierwszorzędnych artystów-malarzy. Drzeworyty odbijane są w kilku najlepszych drzeworytniach. Mimo wspaniałego w całem znaczeniu wydania cena jest bardzo przystępną, gdyż wynosi tylko 1 markę za zeszyt.

Program uroczystości otwarcia
COLLEGIUM NOVUM
Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie dnia 14 czerwca 1887 r.

1. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 10-tej rano mszą św. w kościele akademickim św. Anny, którą odprawi Najprzew. X. Biskup Krakowski.

2. Przed nabożeństwem wszyscy zaproszeni dostojnicy i goście zgromadzą się w kościele i zajmą miejsca dla nich przygotowane, które im wskażą członkowie Komitetu porządkowego, utworzonego przez młodzież akademicką. O godzinie 10-tej przybędą profesorowie Uniwersytetu Jagiell.

3. Po mszy św. zgromadzeni udadzą się ku Collegium novum w porządku następującym: a) Młodzież akademicka, b) Zarząd budowy, c) Przedstawiciele Szkół ludowych, Dyrekcye Seminaryów nauczycielskich, Szkoły realnej, Gimnazyów, Szkoły wyższej przemysłowej, d) Reprezentacya Szkoły Sztuk pięknych, e) Reprezentacye Młodzieży akademickiej krakowskiej i lwowskiej, f) Reprezentacye Zakładów naukowych Uniwersytetu Jagiel., g) Wydziały Uniwersytetu Jagiel. z berłami i byli profesorowie Uniwersytetu Jagiel., h) Reprezentacya Szkoły politechnicznej we Lwowie, i) Reprezentacya Uniwersytetu we Lwowie, j) Doktorowie *honoris causa*, kreowani dnia tego, k) Prorektor Uniwersytetu Jagiel., l) Berła rektorskie, ł) Sekretarz Uniwersytetu Jagiel. z dyplomem erekcyjnym Kazimierza Wielkiego, m) Dziekani Uniwersytetu Jagiel., n) Jego Magnificencya Rektor Uniwersytetu Jagiel., o) Akademia Umiejętności, p) Najprzew. ksiądz Biskup krakowski z Kapitułą katedralną i Duchowieństwem, r) Dostojnicy Władz rządowych i autonomicznych, Posłowie, s) Prezydent Miasta z Radą miejską, t) Młodzież akademicka *in corpore*, zamykająca pochód.

4. Gdy pochód zbliży się do *Collegium novum*, biorący w nim udział ustawią się w półkole. Reprezentant władzy wręczy klucz J. M. Rektorowi, który gmach otworzy.

5. Poświęcenie fasady i wnętrza gmachu przez Najprzewielebniejszego X. Biskupa krakowskiego.

6. Gdy Najprzew. X Biskup z duchowieństwem i J. M. Rektor z dziekanami Uniwersytetu Jagiell. wejdą do gmachu, za nimi pójdą dostojnicy, Uniwersytet Jagielloński z Akademią umiejętności, doktorami *honoris causa*, reprezentacyami Uniwersytetu i Szkoły politechnicznej we Lwowie; następnie zaś wejdą inne osoby zaproszone. Za niemi będzie szła młodzież akademicka.

7. Gdy wszyscy zajmą w auli przeznaczone dla nich miejsca, które im wskażą członkowie komitetu porządkowego z grona młodzieży akademickiej, przemówi Najprzewielebniejszy X. Biskup krakowskim.

8. Przemówienie JE. Ministra oświaty i mowa J. M. Rektora, inaugurująca objęcie *Collegium novum*.

9. Odczytanie i podpisanie aktu otwarcia *Collegium novum*.

10. Wręczenie JE. ministrowi Dunajewskiemu książki pamiątkowej od Uniwersytetu Jagiellońskiego.

11. Wręczenie dyplomów doktorom *honoris causa*, w dniu tym kreowanym.

12. Przemówienie Prezydenta miasta.

13. Przemówienie deputacyi młodzieży akademickiej, wręczającej Uniwersytetowi książkę pamiątkową.

14. Ofiarowanie Uniwersytetowi przez deputacyę Towarzystwa technicznego krakowskiego medalionu z popiersiem ś. p. Księżarskiego.

15. Podczas uroczystości chór akademicki śpiewać będzie pod dyrekcyą p. Barabasza tak w kościele, jak w gmachu, a w auli wykona kantatę Żeleńskiego do słów L. Germana.

Sprawy sądowe.

Niedawno zakończyła się przed tutejszym Trybunałem karnym trzy dni trwająca rozprawa karna przeciw Józefowi Hirschowi Bannetowi o oszczerstwo. Obwiniony wniósł przed kilku laty skargę do jeneralnej prokuratoryi w Wiedniu, w której obwinił jednego z radców tutejszego sądu krajowego o branie kubanów. Epilogiem tej sprawy była ukończona rozprawa karna. Trybunałowi przewodniczył p. radca Nowotny, assydentami byli: radca Podwin i adjunkci Chrząszczyński i Rotschek. Oskarżenie popierał zastępca prokuratora p. Łoziński, obwinionego bronił adwokat Dr Pieniążek. Trybunał zasądził Banneta jako oszczercę na trzy lata ciężkiego więzienia i rozciągnął na niego natychmiast areszt.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W Krynicy na czas sezonu kąpielowego została otwartą dnia 26 maja stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

W Szczawnicy na czas sezonu kąpielowego została otwartą dnia 28 maja stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Wiedeń 31 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1079, wołów węgierskich 1027 i wołów niemieckich 1341; razem 3447 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 51, 53, 55 do 56, za woły węgierskie 50, 52, 54 do 56, osobliwe 57 do 59, za woły niemieckie 53, 55, 57 do 58, osobliwe 59, 61 do 62; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1060 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 31 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3182, tudzież warchlaków galicyjskich 3163; razem 8345 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 45, 46 do 46¼, za średniociężkie 43 do 44, za lekkie 38 do 42, tudzież za warchlaki galicyjskie 34, 37, 38 do 41. Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Przemyśl 1 czerwca. Przerwę na kolei węgiersko-galicyjskiej między Olszanicą a Liskiem dziś usunięto. Ruch osób i towarów odbywa się na całej linii bez przeszkody

Wiedeń 1 czerwca. Hr. Karolyi, poseł austryacki w Londynie, opuszcza swoją posadę w lipcu. (Mieliśmy już o tem telegram przed kilku tygodniami. *Red.*). Powodem dymisyi są interesa prywatne. Do Londynu na posła idzie hr. Wolkenstein, a na *attaché* wojskowego kapitan marynarki austryackiej Rousseau d'Happoucourt.

Peszt 1 czerwca. Abraniji, sekretarz akademii muzycznej, ogłasza dokumenta, stwierdzające, że Liszt w r. 1870 ostrzegał zięcia swojego Em. Ollivier, żeby Francya nie liczyła na Bawaryę, bo król jest zmienny. Pozyskanie króla dla Prus powierzył ks. Bismark Wagnerowi, który też króla w 24 godzin przekonał i król całe południowe Niemcy za sobą przeciw Francyi pociągnął.

Berlin 1 czerwca. *Germania* donosi, lecz nie oficyalnie, że pośrednicy prowadzą sprawę pojednania między Papieżem a Włochami.

W Niemczech zaprowadzają Izby lekarskie.

Berlin 1 czerwca. Więzienia w Alzacyi i Lotaryngii są przepełnione; proces Koechlina z Mülhouzy i 7 towarzyszy rozpocznie się 13 czerwca w Lipsku i rzuci nowe światło na sprawę Schnaebla. Będą odczytane prywatne, wielce kompromitujące listy jenerała Boulangera. Proces ten nabierze wielkiego rozgłosu i może się stać powodem drażliwych nieporozumień.

Berlin 1 czerwca. *Post* wykazuje, że Boulanger użył na prasę 700.000 fr.

Bruksela 1 czerwca. Streik miejscami słabnie. Policya pochwyciła 8 kilo dynamitu, przeznaczonego na zbrodnicze zamachy.

Paryż 1 czerwca. W operze odbył się bal oficerski. Tłumy ludu krążą po ulicach, wołając: „Niech żyje Boulanger! Niech żyje armia, Rzeczpospolita i komuna!“ i śpiewają marsyliankę. Policya rozprószyła tłumy. Około ambasady niemieckiej i ministerstwa wojny stoi zbrojna straż.

Paryż 1 czerwca Galeryj opery komicznej nie zdołano jeszcze przeszukać. Utrzymują, że pod gruzami galeryj jest wiele zwłok. Odkopano zpod ruin uduszonego a znanego tutaj złodzieja z wiema pularesami i zegarkami.

Rzym 1 czerwca. W sferach dworskich odbywają się narady w sprawie pojednania z Papieżem. Przypomniano, że Papież, jako biskup rzymski, jest z prawa prymasem Włoch, z którym może być zawartą umowa, nadająca mu nawet terytoryalną własność bez ujmy dla godności obu stron.

Londyn 1 czerwca. *Times* podaje z ust rosyjskiego dyplomaty nowe szczegóły, dotyczące Bośnii i Hercegowiny. Rosya wdała się w rokowania osobne z Austryą, dopiero gdy Anglia odmówiła udziału we wspólnej akcyi. Rosya miała zająć Bułgaryę, Austrya Bośnię, Hercegowinę i Serbię; Konstantynopol miał zostać wolnym portem. W traktacie pokoju nie mogło być mowy o Austryi, gdyż Austrya nie brała udziału w wojnie i o tem ks. Gorczakow Austryę powiadomił, dodając, że sprawa Bośni osobno następnie może być traktowaną. Rosya postępowała zatem lojalnie.

Londyn 1 czerwca. W prywatnym zakładzie obłąkanych Dra Adamsa wybuchł ogień, lecz administracya, mimo gwałtownego szerzenia się pożaru, nie straciła przytomności; chorych spokojnie wyprowadzono. Straż ugasiła pożar po trzech godzinach.

Konstantynopol 1 czerwca. W Suda-bey na Krecie zawinął wojenny okręt rosyjski „Kreiser.“ — Posłowie Francyi, Anglii i Grecyi czynią przedstawienia u Porty, żeby ją wstrzymać od krokow ostatecznych na Krecie. Ruch jest tam zupełnie samodzielny; w razie, gdyby przyszło do zbrojnych starć, byłyby one niewątpliwie hasłem do rozruchów w Macedonii.

Nowy Jork 1 czerwca. Ogromny pożar zniszczył budynki i setki wagonów tramwayowych Towarzystwa Belt-Line; spaliło się 1,600 koni, dwa gmachy prywatne naprzeciw stajni położone. Straty wynoszą 1½ miliona dolarów; 100 rodzin bez dachu i utrzymania.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 czerwca. — *Wiener Ztg* ogłasza budżet i ustawę finansową na r. 1887.

Wiedeń 1 czerwca. Książę rejent Luitpold odjechał wieczór do Monachium, złożywszy w ciągu dnia wizyty pożegnalne Cesarzowi i członkom rodziny cesarskiej, którzy go następnie rewizytowali. Na życzenie księcia nie było na dworcu kolejowym urzędowego pożegnania, a na dworzec kolejowy przybyło tylko poselstwo bawarskie.

Wiedeń 1 czerwca. Wylosowano następujące serye losów z roku 1864: 44, 61, 332, 401, 619, 643, 649, 726, 949, 1026, 1387, 1525, 1910, 1950, 2029, 2169, 2372, 2489, 2542, 2745, 2780, 2916, 2960, 3515, 3606, 3793. Główna wygrana: serya 1950 Nr. 66, druga wygrana: serya 1950 Nr. 85, trzecia wygrana: serya 3606 Nr. 52; po 5000 zł. wygrały: serya 643 Nr. 20 i serya 2745 Nr. 50; po 2000 zł. wygrały: serya 1026 Nr. 5 i serya 2542 Nr. 60; po 1000 zł. wygrały; serya 3793 Nr. 94, ser. 44 Nr. 42 i ser. 44 Nr. 55.

Bruksela 1 czerwca. Wieczór przeciągało po mieście kilka grup socyalistycznych, przyczem przyszło do utarczki między policyą a tłumami. Kilka osób aresztowano.

Hamburg 1 czerwca. Wielki pożar zniszczył wczoraj wieczór 6 łodzi przybrzeżnych, a oprócz tego spaliły się dwa okręty angielskie, kilka zaś innych okrętów zostało uszkodzonych. Szkoda wynosi kilka milionów.

Paryż 1 czerwca. Odczytana w Izbach deklaracya ministeryalna zapowiada natychmiastowe przystąpienie do reform, które spowodowały ostatnie przesilenie, a z których reforma budżetowa stoi w pierwszym rzędzie. Deklaracya ta oświadcza dalej, że organiczne projekta militarne są na porządku dziennym Izby. Rząd gotów wziąć udział w obradach. Polityka zagraniczna będzie sobie wierną, godną, roztropną i stanowczą. Przygotowania do wystawy powszechnej robić się będą z podwojoną gorliwością. Rząd wzywa wszystkich patryotów republikańskich do popierania jego programu, do pracy i uspokojenia się. Odczytana w Izbie deklaracya przyjętą została oklaskami centrum z kilkakrotnemi przerywaniami ze strony lewicy. Radykalna lewica interpeluje rząd, żądając ścisłego wyłuszczenia programu. Rouvier zgadza się na natychmiastową dyskusyę, a w końcu na żądanie Rouviera przyjęto 384 przeciw 156 głosom zwyczajny porządek dzienny co do tej interpelacyi.

Paryż 1 czerwca. Z Izby. W dyskusyi nad interpelacyą radykalnej lewicy oświadczył Rouvier, że rząd zamierza rządzić wraz z partyą republikańską i że wydatki zredukuje o 60 milionów franków. Minister wojny oświadczył, iż jest bezwarunkowym zwolennikiem trzechletniej służby wojskowej i równości służby wojskowej dla seminarzystów, nauczycieli, tudzież wszystkich innych. Następnie ubolewał nad niedostateczną siłą prezencyjną i oświadczył się za podwyższeniem stanu czynnego kompanij, a równoczesnem zmniejszeniem ich liczby.

Zaproponowany przez Julliena porządek dzienny, wyrażający rządowi wotum nieufności, odrzucony został 285 przeciw 139 głosom, poczem przyjęto zwyczajny porządek dzienny jak wyżej.

Podług obliczenia deputowanych z prawicy, oświadczyło się 130 członków prawicy przeciw wnioskowi nieufności, z czegoby wynikało, iż rząd ma jeszcze 11 głosów czysto republikańskiej większości.

Paryż 1 czerwca. Senat przyjął deklaracyę ministerstwa przychylnie i odroczony został do czwartku.

Paryż 1 czerwca. Boulanger oddał wczoraj Ferronowi agendy urzędowe i opuścił przed południem Paryż.

Paryż 1 czerwca. W rozkazie dziennym powołuje się minister wojny Ferron na wzrastającą z każdym dniem siłę i dzielność sąsiednich armij i zaznacza konieczność ciągłego postępu na drodze podniesienia odpornych sił Francyi i Rzeczypospolitej.

Paryż 1 czerwca. Radykalne dzienniki ponawiają wypowiedzenie wojny przeciw gabinetowi. Dzienniki niezawisłe i umiarkowane chcą czekać na czyny nowego gabinetu. Dzienniki konserwatywne spodziewają się wyciągnąć korzyści z rozdwojenia między radykalnymi a oportunistami.

Paryż 1 czerwca. Z okazyi uroczystości wojskowej w operze zgromadził się przed operą kilkotysięczny tłum wołając: „Dymisya!“ „Niech żyje Boulanger!“ Policya przywróciła porządek. Następnie banda, licząca około 200 osób, udała się ku pałacowi elyzejskiemu i żądała ponownego powołania Boulangera. Konna gwardya municypalna rozprószyła tłumy. O godzinie 12½ panował wszędzie spokój.

Catania 1go czerwca. Nastąpił wybuch centralnego krateru Etny. Obecnie krater ten wyrzuca parę z popiołem. Wybuch ten zdaje się zwiększać.

Petersburg 1 czerwca. Dziennik *Moskiewskie współczesne wiadomości* uległ karze cenzuralnej tego rodzaju, iż zakazano mu sprzedaży pojedynczych numerów.

Podług niemieckiej *Gazety petersburskiej* rozstrzygnęła Rada państwa w sprawie projektu opodatkowania paszportów zagranicznych znaczną większością głosów, że tylko dotychczasowy podatek od paszportów półrocznych ma być podwyższony z 5 na 10 rubli. Podług tegoż dziennika toczą się dalej rokowania angielsko-rosyjskiej komisyi dla uregulowania granic Afganistanu. W poniedziałek oczekiwano kuryera angielskiego z instrukcyami, który miał już w niedzielę przybyć, ale w drodze musiał się zatrzymać.

Kursa. Wiedeń 1 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·40. — Renta austr. srebrna opod. 82·75. — Renta 4% złota austr. 112·65. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 283·10 — Londyn 127 05. — Napoleony 10·08½. — Dukaty 5·96. Marki 62·37½. — 5% Renta węg. papier. 87 95. 4% Renta węg. złota 102·85. — Losy prem. węg. 122·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 231·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 208·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej. 75·50. — Ruble 114·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 20	62 75
Dukat ważny	5 94	6 05
20-to frankówka ważna	10 05	10 14
Imperyał ważny	10 38	10 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „	95 25	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 70	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	102 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 70	100 65
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 50	51 —
5% „ „ „ „ „	43 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 —	206 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	222 —	223 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	284 —	288 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ „ Stanisławowa	29 50	31 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50

Wiedeń 31 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 40	81 60
4⅕% „ srebrna	82 60	82 80
4% „ złota	112 45	112 65
5% „ papier. nieop.	96 95	97 15
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 —	136 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 75	137 25
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	152 —	152 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	103 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	244 75	245 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 50	282 60
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 50	287 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	175 —	177 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	541 —	547 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-weg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . . 200 „	206 75	207 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	150 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	90 —	91 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 75	183 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	353 —	355 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2547	2552
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 50	206 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 50	161 —
„ Lit. B. . 200 „ „	165 —	165 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	225 30	225 70
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	74 25	74 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 50	170 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 25	165 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	165 30	165 80
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	127 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	96 —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 20	102 60
5% „ „ „ „ 40 lat	99 60	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 —	100 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 25	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 20	101 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 30	101 70
„ Jarosław 300 „ „	101 25	— —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieop. „ „ „	89 40	89 90
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 70	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	105 20	105 70
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 60	92 20
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 40	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	148 —	148 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 30	100 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 50	99 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 25	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	127 —	129 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 60
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 25	129 50
„ Węgierskie . . . „ 100	121 50	122 —
„ Tureckie . . . fr. 400	16 75	17 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe . . . . . . „ 100	176 75	177 25
Clary . . . . „ 42	46 —	— —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 75	114 25
Insbruku . . . . . . „ 20	20 50	21 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	48 50	49 —
Palffy . . . . „ 42	44 75	45 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	14 50	14 80
„ „ węgier. „ 5	9 60	10 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 —	19 —
Salma . . . . „ 42	57 50	58 25
Salzburskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . . . „ 42	56 25	56 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . „ 21	36 —	37 —
Windischgrätza . . . . „ 21	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 09	10 10
Imperyały rosyjskie	10 39	10 41
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 41	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	62 37	62 42
Rubel papierowy za 100 rubli	114 50	114 75

Lwów 28 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 85	101 85
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 85	101 85
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 31 maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	—	—
„ „ „ V „	—	—	100	45
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	75
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	98	75
„ „ „ IV „	—	—	98	75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Konkurs.

L. 1149. (1311-1-2)

Przy Wydziale powiatowym w Łańcucie jest posada **dyurnisty** z roczną płacą w kwocie 360 złr. do obsadzenia. Chętni do ubiegania się o tę posadę, winni wykazać wiek swój, przebieg dotychczasowego swego zajęcia, biegłość w języku polskim i niemieckim, dokładną znajomość manipulacyi kancelaryjnej, piękne i czytelne pismo, oraz uzdolnienie do konceptu. Podania o tę posadę wnosić można do ostatniego czerwca 1887 r.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Łańcucie, dnia 23 maja 1887 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Konkurs.

Nr. 822. [1308 2-3]

Wydział powiatowy w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** z płacą 1200 złr. w.a. rocznie, oraz prawem do stabilizacyi i emerytury po jednorocznej dobrze odbytej służbie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę nie mogą przekraczać wieku 40 lat i mają posiadać bądź ukończone studya prawnicze, bądź też kilkuletnią praktykę w służbie autonomicznej.

Termin prekluzyjny do wnoszenia podań na ręce Wice-Prezesa Rady powiatowej do **30 czerwca 1887.**

Kraków, dnia 26 maja 1886 r.

Wice Prezes: *Stanisław Homolacs.*

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Edykt.

Nr. 5940. (1303-3-3)

Na pokrycie tak zaległych jak i bieżących podatków, odbędzie się dnia 13 czerwca 1887 roku w c. k. Starostwie w Ropczycach, za zgodą właściciela Juliana hr. Michałowskiego, publiczna licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi w Będziemyślu i Klęczanach, wraz z dwoma karczmami, zajazdem, około 50 morgów gruntu, pastwiskiem a 6 sztuk bydła i poborem 4 sągów drzewa opałowego.

Cenę wywoławczą stanowi czynsz roczny z góry płatny w ogólnej kwocie 870 złr.

Dzierżawę wypuszcza się na lat trzy t. j. w Klęczanach od 1go lipca b. r., w Będziemyślu od 20go lipca b. r. do końca czerwca 1890 r.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. Starostwie w Ropczycach.

Ropczyce, dnia 22 maja 1887 r.

C. k. Starosta: *Barański.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*